Werbunek ochotniczy a rekrutacja jako podstawy odbudowy armji polskiej

Referat Pułkownika Władysława Sikorskiego wygłoszony na zjeździe Krajowym zwołanym przez Departament Spraw Wewnętrznych Tymcz. Rady Stanu w dniu 17-III 1917 w Warszawie (według urzędowego stenogramu)

Omawiając zagadnienie armji polskiej ze stanowiska czysto polskiego, uświadomić sobie należy przedewszystkim fakt, że armja ta w pierwszym rzędzie jest nieodpartą i pilną potrzebą Państwa Polskiego, — jego fundamentem i utrwaleniem, jego atrybutem o decydującym znaczeniu międzynarodowym i wewnętrzno-państwowym. Wobec państw centralnych, które w dniu 5 XI proklamowały Państwo Polskie, nie przesądzając jego granic, a więc i rozmiarów, dobrze, a możliwie szybko zorganizowana armja polska stałaby się wykładnikiem siły polskiej, będzie ona podstawą, na której T. R. St. może oprzeć swoje narodowe żądania. Tymbardziej uważam za konieczne na wstępie mego referatu wspomnieć o powyższej zasadzie, gdyż odezwa Werbunkowa do W. P. obydwuch Gubernatorów Wojskowych Królestwa mogłabyła wprowadzić w błąd ogół patryjotycznie myślący lecz niedostatecznie uświadomiony co do wewnętrznej wartości własnej armji narodowej.

Na podstawie tego, jak i dalszych wypadków mogło nasunąć się było przypuszczenie, że utworzenie w obecnej wojnie silnej armji polskiej jest wyłącznie interesem postronnym. Byłoby to jedno z najbłędniejszych przekonań, którego skutków zgubnych nie moglibyśmy ze stanowiska czysto narodowego w obecnej chwili nawet obliczyć. Państwa centralne nie potrzebują przy obecnym rozwoju wypadków wojennych liczyć na bezpośredni udział armji polskiej w wojnie. Nie jest on im jednak obojętny, tak, jak nie był im obojętny udział Legjonów Polskich.

Jak Panom wiadomo, Legjony były garstką, prawie ułamkiem nic nie znaczącym w tych wielkich masach wojowników, jakie wchodziły w grę na ogromnych widowniach walk, a jednak były momenty, że tych 15.000 żołnierzy zaważyło na szali wojny. Takim okresem były np. jesienne walki z roku 1915 nad Styrem, gdzie zatrzymanie ofenzywy generała Iwanowa i osłonięcie Kowla było czynem strategicznym o ogólno-wojennym znaczeniu.

Takich wypadków i takich momentów sojusznicy nie zapominają. Nie mamy powodów wątpić, że przy dalszym trwaniu wojny takich momentów armja polska mieć może więcej, a pomoc w nich okazana sprawiłaby, że bylibyśmy dla państw centralnych sojusznikiem, którego się ceni, którego żądania traktuje się przychylnie, a dla państw koalicji bylibyśmy przeciwnikiem, którego wolę się szanuje i z którego postulatami się liczy.

Nie są to puste frazesy. Długi szereg argumentów pozytywnych stoi za nimi w odwodzie. Dość bowiem popatrzeć na ogólne zainteresowanie, jakie przywiązuje międzynarodowa prasa ostatnich miesięcy do kwestji armji polskiej. Już artykuł w „Wiadomościach Polskich" z roku 1915, omawiający możliwość wystawienia silnej armji polskiej, obiegł całą prasę nie tylko europejską ale i za-morską, zelektryzował półurzędowe organy koalicji, które wówczas dopiero przypomniały sobie po raz pierwszy podczas obecnej wojny sprawę polską i rozpoczęły zastanawiać się nad całością zagadnienia, przedkładając mniej lub więcej śmiało, zależnie od wpływu zagranicznej cenzury rosyjskiej w danym państwie, propozycje rozwiązania problematu polskiego z uwzględnieniem uzasadnionych żądań polskich.

Kto może wglądnąć za kulisy polityki międzynarodowej, ten wie, że i w obecnym momencie każdy najdrobniejszy wypadek związany z tworzeniem się armji polskiej jest skrzętnie notowany przez prasę czwórporozumienia, a z powodzeń lub niepowodzeń naszej akcji wysuwane bywają korzystne lub niekorzystne wnioski dla formującej się państwowości polskiej. Jest bowiem rzeczą zupełnie zrozumiałą, że w obecnej chwili ogólnego wyczerpania materjału ludzkiego ten zasób młodych sił, który nam staje do dyspozycji w Królestwie

Polskim ma pierwszorzędną wagę. Rozumieją to dobrze obcy, czas najwyższy ażeby zrozumieli swoi!

Utworzenie armji polskiej jest w ścisłym związku z warunkami prawno-politycznymi nowo formującego się państwa. Stosunek wzajemny akcji wojskowej i prawno-politycznej polskiej jest główną osią naszego obecnego życia narodowego.

Pomni pełnej odpowiedzialności przed historją i własnym narodem za założenie zdrowych podstaw pod armję narodową polską i broniąc wytrwale zasadniczych postulatów narodowych w danej dziedzinie, pamiętać musimy jednocześnie o tym, że ciąży na nas równie wielka odpowiedzialność za przyszłość państwa polskiego, która zależy dzisiaj w pierwszej linji od możliwie szybkiego zorganizowania armji własnej. Sytuacja odpowiedzialnych czynników jest w tej chwili w danej sprawie jasną. Nie można jej żadną miarą porównywać z położeniem Naczelnego Komitetu Narodowego, stwarzającego 1914 r. Legjony. Pominąwszy bowiem zakres kompetencji i uprawnień, Naczelny Komitet Narodowy, powołując Legjony do życia, odwracał naturalny bieg wypadków. Legjony powstały i istniały przeszło dwa lata, jako zawiązek wojska polskiego, nie było natomiast państwa, którego one miały być pochodną. Trudną też i przepaścistą była nieraz droga, którą one przebyć musiały dochodząc do roli, jaką im przeznaczyły wypadki historyczne, będące konsekwencją aktu proklamacyjnego z 5 listopada 1916 r.

Organizujące się wojsko polskie ma za sobą proklamację państwa Polskiego, jego zatym prawnopolityczny charakter jest określony. T. R. St. obejmując obowiązki Rządu Polskiego otoczy je potrzebną opieką. Legjony, jako polskie kadry wojskowe, oraz wychowane w polskich szkołach wojskowych dalsze kadry oficerskie i podoficerskie zapewnią tej armji wybitnie narodowy charakter. Legjony wyprzedziły historję. A jednak dziś kiedy po bardzo trudnej i ciężkiej drodze, którą przebyły, które na skutek naturalnego biegu rzeczy musiały spowodować trudności, te Legjony Polskie stanęły do dyspozycji państwa Polskiego, jako gotowe kadry przyszłej armji polskiej, jako gotowa pomoc w dziedzinie najtrudniejszej dla każdego państwa, bo w dziedzinie wojskowości.

Czyż dzisiaj ktokolwiek może powiedzieć, że powołanie do życia i istnienie Legjonów było błędem, że przetrzymanie ich do dziś mogło przynieść jakąkolwiek szkodę? Wprost przeciwnie — należy tylko ubolewać, że z powodów zewnętrznej i wewnętrznej natury są one dziś tak szczupłe.

Wojsko Polskie ma za sobą gwarancję istnienia Państwa Polskiego, tworzy zatym już pochodną polskiej państwowości i formowanie jego nie uprzedzi ale ugruntuje ten akt państwowy.

Żeby ocenić w jakich granicach możliwe jest powołanie do życia regularnej armji polskiej i jaką wartość będzie miało jej istnienie, trzeba w pierwszym rzędzie poznać, jaki materjał ludzki jest do naszej dyspozycji na terenie Królestwa Polskiego?

Obliczenia nasze opierają się na dwuch publikacjach: z roku 1913 Komisji statystycznej Król. Polskiego i ze Zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu, z których pierwszy podaje cyfrę mieszkańców na 13.000.000, drugi na 12.800.000 razem z wojskiem. Obydwie te cyfry są przesadzone, jako oparte na wadliwym systemie liczenia. Obydwa zestawienia nie uwzględniają ani płci, ani kategorji wieku. Aby otrzymać ilość poborowych, oprzeć się musimy na jednym jedynym dotychczas wykonanym spisie jednodniowym ludności Imperjum rosyjskiego z 12 marca 1897 roku. Wartość tych cyfr, które z kombinacji tych trzech obliczeń będą podane, jest o tyle miarodajna, że procentowe przesunięcia przy tak wielkich liczbach nie odgrywają roli, a przez to i przy stosowaniu ich do obecnych warunków, jest możliwe. Biorąc te dane pod uwagę, jak również cyfry dotyczące kontyngensu rekrutów w Królestwie Polskim otrzymały następujące rezultaty. Ilość mieszkańców od 17 do 20 roku życia wynosi 431.000, ilość między 21—45 r.—1966.000, a więc właściwego wieku poborowego, wynosi 2.000.000, od 46—55 r. życia 410 tys. Żeby jednak otrzymać cyfrę właściwą, która mogłaby być do dyspozycji rządu polskiego, trzeba odtrącić następujące pozycje: pozycję przypadającą na emigrantów zamorskich z r. 1913, dalej pozycję pobranych do wojska rosyjskiego w latach 11, 12 i 13, a więc tych, którzy zostali w szeregach wojska rosyjskiego, trzecią pozycję: rezerwistów i pospolitaków zmobilizowanych w ciągu obecnej wojny, 4-tą pozycję część roczników 1914, 1915 i 1916 pobranych na terenie Król., wreszcie ewakuowanych do państwa rosyjskiego, a wkońcu wychodźców sezonowych i tych robotników, którzy na terenie Królestwa Polskiego pozostać będą musieli do dyspozycji hutnictwa, górnictwa czy innych działów potrzebnych przyszłemu Państwu Polskiemu.

Ilość emigrantów zamorskich Polaków, przybyłych wprost z państwa rosyjskiego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wynosiła w ciągu roku budżetowego od 1/VII do 30/VI 1912/13—112.345, w czym mężczyzn było 74.297 czyli 66,4%. Liczba emigrantów nie mogła być mniejszą w ciągu okresu półtorarocznego 1913 i pierwszej połowy 1914 r., mimo bowiem kryzysu przemysłowego w Stanach Zjednoczonych, który podziałał hamująco na emigrację na wiosnę 1914, wychodźtwo wzmogło się następnie znacznie z obawy przed wojną, zwłaszcza w lipcu 1914 r. Przyjmując zatym liczbę 1912/13 r., otrzymamy po odli-

czeniu starców i dzieci, 62.165, którą to liczbę odjąć trzeba od ogólnej liczby mężczyzn w wieku poborowym.

Ilość pobranych do wojska roczników, których wybuch wojny zastał w szeregach wojska rosyjskiego, 1911, 1912 i 1913 wyniosła 134.973, ilość rezerwistów zmobilizowanych, po odliczeniu zamieszkałych w części powiatów pogranicznych oszczędzonych przez mobilizację, około 306.438 ludzi, ilość powołanych pod broń roczników 1914, 1915 i 1916 około 71.600 ludzi faktycznie pobranych, ilość pospolitaków 1 kategorji około 70.948 ludzi. Uchodźcy do Rosji wynoszą około 240.000 mężczyzn, wychodźcy sezonowi w Niemczech około 210.000, w krajach neutralnych i koalicyjnych około 8.000. Robotnicy, którzy udali się do Niemiec i Austro-Węgier po zajęciu kraju w liczbie około 35.000. Wreszcie ci, których ze względów gospodarczych i gospodarczo-wojskowych pobrać nie można, jak górnicy, hutnicy i t. d. tworzą pozycję około 30.000 ludzi.

Jeżeli te wszystkie cyfry zliczymy dokładnie otrzymamy sumę 1.173.000 ludzi, którą odliczyć należy od ilości, która w normalnych warunkach byłaby do naszej dyspozycji. Odejmując tę cyfrę od ilości tych mężczyzn od 21 — 45 roku, otrzymamy okrągłe 800.000 zdolnych do broni, a 600 tysięcy zdatnych do służby wojskowej bez uwzględnienia w danym wypadku jeńców Polaków w obozach austryjackich i niemieckich, których cyfra okrągła może być podana na około 100 tysięcy.

Ten obfity materjał ludzki w obecnej chwili, kiedy każde z państw europejskich doprowadza swe siły do najwyższego napięcia, by skutecznie bronić swej państwowości i swej misji dziejowej — ten materjał ludzki jest naszym największym atutem, jest naszą siłą i bogactwem, który dla celów narodowych wyzyskany być musi.

Pozostawiony sam sobie — jako najwymowniejszy wyraz polskiej bierności i polskiego bezwładu — na czas zawieruchy dziejowej — jakiej w historji świata nie spotykamy — nie tylko nie odegra roli, jaką mu domorosły neutralizm przypisać usiłuje, lecz zaważyć może w sposób nieobliczalny, a szkodliwy na losach polskiego państwa.

Obawiają się niektórzy z nas, by nie zmarnować tej młodzieży — tak u nas biernej, dla przyszłych celów gospodarstwa narodowego, tej młodzieży, która z prawdziwym spokojem obserwuje przełomowe wypadki dziejowe — rozgrywające się na ziemiach polskich — tej młodzieży, która zatracić może łatwo wrażliwość na zew historji, a przez to ulec zupełnej dla narodu zatracie. Zwolennicy czynu, nie z innej jak historycznej perspektywy traktują obecne wypadki. A z tego stanowiska je oceniając, wiedzą, że na to, by powstały dla nas możliwości realizacji planów i marzeń każdemu Polakowi wrodzonych — musimy w obecnej chwili umieć poczuć się zaś zaofiarowaną nam przez drugich — utrwalić przy pomocy własnego, twórczego wysiłku. Dla tego zaś celu, ktory rozstrzyga o państwowym bycie, lub niebycie narodu — niema tak wielkiej i ciężkiej ofiary, którejby on ponieść nie powinien, jeżeli zagadnienia odnoszące się do swojej przyszłości — traktuje poważnie i szczerze (Oklaski).

W jakiż sposób wyzyskać można rozporządzalny dzisiaj w Królestwie Polskim materjał ludzki dla polskich poczynań państwowo-twórczych? Czy w drodze ochotniczego werbunku, czy też na drodze przymusowej rekrutacji?

Organizacja armji regularnej, z góry to twierdzę, nie może opierać się, jeżeli ma być w sposób rzeczywisty prowadzona, jedynie na werbunku ochotniczym. Werbunek ochotniczy, którego proklamacja jest atrybutem Rady St. i który od tej proklamacji się rozpocznie, może stanowić tylko moment przejściowy dla przygotowania i przejścia do powszechnego poboru. Werbunek ochotniczy w momencie pertraktacji o prawno - polityczny charakter wojska polskiego odegra rolę atutu, przy pomocy którego można osiągnąć i osiągnie się koncesje prawno-polityczne na rzecz wojska polskiego. Rekrutacja w przyszłości powinna odegrać rolę atrybutu Rządu polskiego, przy pomocy którego będzie daleko łatwiej zrealizować i ugruntować tę państwowość, określić bliżej granice i jej prawno-polityczny charakter.

W Niemczech w ciągu obecnej wojny zgłosiło się ponad 1 i pół miljona ochotników. Zgłosiło się w takich warunkach jak i tu Ministerjum wojny mogło przystosować potrzeby wojenne do potrzeb gospodarstwa państwowego i narodowego, powołując stopniowo i częściowo ochotników, zgłaszających się pod broń. U nas pod tym względem porównania nawet przeprowadzić nie można i dlatego rezultat werbunku jest nieobliczalnym tak, jak i nastrój w narodzie. Rezultat tego werbunku nie może być tak duży, nie może stworzyć podstawy dla instytucji organizacji wojska polsk., dla tej zdrowej, dobrze pomyślanej gospodarki. Jego rezultaty będą przypadkowe, jeśli chodzi o liczbę, będą bardzo nierównomierne, jeśli chodzi o jakość. Z jednej strony żywioły najbardziej ideowe porwane ogólnym entuzjazmem zgłoszą się do wojska polsk., z drugiej strony żywioły pędzone głodem i nędzą, a więc pod przymusem staną do apelu. Są to tak dwie krańcowe pobudki działające w je-

dnym wypadku, że muszą dać krańcowy materjał tak pod względem idejowym jak i fizycznym. W skutek tego odbije się to na strukturze wewnętrznej armji i to w obydwuch dziedzinach w sposób nieobliczalny, a więc dla każdej armji wysoce szkodliwy. Wielce charakterystyczne i nie bez znaczenia jest stanowisko uświadomionych narodowo włościan w tej sprawie. Szerokie masy włościaństwa, jeżeli zajmują się kwestją wojska polskiego, stoją raczej na stanowisku powszechnego poboru, aniżeli na stanowisku ochotniczego werbunku, motywując to tym, że pobór normalny jest w przeciwstawieniu do werbunku ochotniczego bardziej sprawiedliwym rozdziałem ciężarów wojennych, że uchroni on od szkodliwych przesunięć w stosunkach społeczno-gospodarczych, któreby mogły wyniknąć, gdyby pewne odłamy ludności, niezwiązane bezpośrednio z życiem polskim, powstrzymały się od wstępowania dobrowolnego do wojska; ostatnim wreszcie motywem ich rozumowania jest ten, że w tradycji naszego chłopa leży spełnianie rozkazów rządu, a nie wezwań ochotniczych do wojska. Wojsko ochotnicze przedstawia w oczach włościaństwa coś gorszego, i mniej silnego. Opierając się na tych motywach włościanie nasi, jeśli mówią o wojsku, to tylko o takim, któreby powstało drogą normalnego przymusowego poboru. Środkiem pośrednim między werbunkiem i powszechną rekrutacją byłby sposób wzorowany na dawnych poborach ochotników, stosowanych przez Henryka Dąbrowskiego, pobór z dymów. Byłoby to jednak pozorną rekrutacją. Dlatego byłoby lepiej zastanowić się odrazu, czy wogóle rekrutacja jest możliwa.

W tym wypadku wchodzi przedewszystkim w rachubę wzgląd natury międzynarodowej. I w tej dziedzinie chcą na krótko zająć uwagę Sz. PP.

Jedyna konwencja, która określa tę sprawę, jest to konwencja haska. Załączniki do tej czwartej konwencji i drugiej międzynarodowej konferencji pokojowej. „Układ praw i zwyczajów wojny lądowej“ w dwóch paragrafach dotyka zupełnie wyraźnie danej kwestji. Mian. art. 23 układów praw i zwyczajów wojny lądowej opiewa „stronom walczącym wzbronione również jest przynależnych strony przeciwnej przymuszać do udziału w przedsięwzięciach wojennych przeciwko ich krajowi.“ Przepis ten jest ważny również w tym wypadku, gdy zostali oni zwerbowani przed wybuchem wojny. Ostatnie zdanie dotyczy wojsk najemnych. Abstrahując od tej ostatniej uwagi, trzeba sprawdzić, że art. 23 odnośnej konwencji przewiduje wypadek przymuszania przez władze obce, nie przewiduje żadnego przymuszania przez władze własne. Jest to jeden argument dla nas bardzo ważny. 1) Zakaz ten dotyczy przedsięwzięć wojennych skierowanych przeciwko krajowi danych obywateli, którychby się powołało pod broń. Artykuł ten nie mógłby znaleźć zastosowania u nas, bo nikt z nas nie neguje, że krajem naszym nie jest Rosja, lecz Polska.

Artykułem dalszym, który dotyczy tej samej kwestji, jest art. 52 który opiewa w sposób następujący: „Świadczenia w naturze i posługi osobiste mogą być wymagane od gmin i mieszkańców tylko na potrzeby wojska okupującego, muszą one być w stosunku do środków pomocniczych kraju i być takiej natury, by nie zawierały w sobie dla ludności zobowiązania do brania udziału w przedsięwzięciach wojennych przeciwko jej ojczyźnie“. Jeszcze wyraźniej i jeszcze konkretniej związane jest tutaj pojęcie ojczyzny z pojęciem narodu.

Ponadto art. 45 brzmi w sposób następujący: „Zabrania się przymuszania ludności zajętego terytorjum do składania przysięgi na wierność państwu nieprzyjacielskiemu.“ Artykuł ten znów nie może znaleźć zastosowania w naszym konkretnym wypadku. Dotyczy on wypadku przedwczesnej aneksji i wynikającej stąd konsekwencji powszechnej, rekrutacji, na rzecz wojska okupującego. W żadnej mierze nie może on być zastosowany do wypadku polskiego, co do którego wiemy, że jakkolwiek będzie wchodziła w grę przysięga to na rzecz Polski i własnej ojczyzny, a więc nie na rzecz innego państwa (Oklaski).

Prawidłowość ustanowienia powszechnej służby wojskowej przez polskie władze rządowe wskrzeszonego państwa polskiego wynika ponadto z całego szeregu precedensów, które mają równą wartość jak odnośne konwencje, i które dowodzą, że istniejący prawno-państwowy porządek rzeczy zmieniony być może przed końcem wojny, przez jedną ze stron wojujących. O powodzeniu lub niepowodzeniu tych wszystkich wypadków nie decydują w danym wypadku przepisy i artykuły ustaw międzynarodowych, ale warunki realne danej sprawy, a więc z jednej strony odrębność historyczna i narodowa danego kraju, do którego się odnoszą, a ostatecznie i wypadki wojenne t. j. przechylania się odnośnej szali na rzecz jednej czy drugiej strony. Żeby nie nadużywać uwagi Sz. PP. przytoczę wypadki najważniejsze.

Zaczynam od księstwa Warszawskiego. W 1806—1807 r., jak wiadomo, Dąbrowski przystąpił do organizowania siły zbrojnej z ramienia Napoleona, nie czekając zawarcia pokoju z Prusami i Rosją. Dn. 14 1806 r. Dąbrowski przedłożył Napoleonowi projekt organizacji wojska polskiego na terenie oswobodzonym z pod władzy pruskiej departamentu poznańskiego. W dwa dni później projekt był aprobowany i ogłoszony w formie dekretu ze

strony Napoleona. Dn. 29/XI został uchwalony pobór z dymów, przyczem określono siłę armji na 56 tysięcy ludzi. Organizowanie armji Ks. Warszawskiego wyprzedziło proklamowanie państwa polskiego przez Napoleona, poprzedziło późniejsze ustanowienienie komisji rządzącej, poprzedziło nawet zajęcie Warszawy, jako stolicy kraju. Za organizacją kraju szła organizacja cywilna prowadzona przez Francuzów, po części przez Polaków.

Warunki może były trudniejsze aniżeli obecne. Dąbrowski nie oglądając się na gwarancję, nie oglądając się na zarzuty, że działa w imieniu obcych interesów, rozstrzygnął dla siebie i dla narodu polskiego pytanie w sposób prosty, w sposób żołnierski i przystąpił do konkretnego czynu. Sąd późniejszy historji uzasadnił jego czyn, i nikt nie zrobił mu złego zarzutu. Ta właśnie decyzja była podstawą jego roli, jaką w historji zajmuje.

Dalsze precedensa są dość liczne i dość wyraźne. Rosji możnaby przypomnieć precedens z Finlandją za czasów Aleksandra I w wojnie ze Szwecją, który przystąpił do organizowania kraju i do ogłoszenia powszechnej rekrutacji. Państwom koalicji możnaby przypomnieć historję grecką, kiedy podczas powstania Grecji przeciwko Turcji w r. 1821 z powodu przewlekania się wojny grecko-tureckiej, Anglja, Rosja i Francja zażądały proklamowania ustanowienia i zagwarantowania niepodległości państwa greckiego, a z chwilą kiedy Turcja odmówiła temu żądaniu, wkrótce państwa te wypowiedziały wojnę, ogłosiły niepodległość Grecji, weszły w porozumienie z rządem powstańczym greckim i nie licząc się ze stosunkami przedwojennymi i nie dbając o traktaty, ustanowiły nowy porządek rzeczy, który dopiero w r. 1844 został przez Turcję uznany.

Że stosunki te się nie zmieniły i w obecnej chwili świadczy o tym najlepiej fakt, że państwa koalicyjne wysunęły wniosek, że ta niepodległość jest niejako ich własnością i uprawnia do wkroczenia na terytorjum Grecji i pogwałcenia neutralności. Znów wszelkie przepisy natury międzynarodowej nie były brane ani przez jedną sekundę w rachubę.

Najciekawszy jednakowoż przykład daje nam Bułgarja. Organizacja cywilna i wojskowa w Bułgarji rozpoczęta została przez rząd rosyjski w ciągu wojny rosyjsko-tureckiej w 1877—1878, a więc przed zawarciem pokoju w San Stefano, przed podpisaniem traktatu berlińskiego w 1879, który dopiero później nowy stan rzeczy sankcjonował, czyli wbrew stosunkom, które były na Bałkanach, gwarantowano i normowano przez cały szereg umów międzynarodowych. Jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych utworzony został przy sztabie głównodowodzącego armją ros., wiel. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, urząd szefa spraw cywilnych dla państwa bułgarskiego. Na jego czele stanął podówczas ks. Czerkaski. Otrzymał on carskie polecenie urządzenia za Dunajem czegoś podobnego jak w Król. Polskim. Tu wydano proklamację do narodu bułgarskiego, którą ogłosił głównodowodzący wojsk rosyjskich, a która brzmi w następujący sposób: „zabezpieczenie na wieczne czasy waszej narodowości i zagwarantowanie wam tych praw, bez których pokojowy i normalny rozwój waszego życia obywatelskiego jest nie do pomyślenia".

To jest proszę, Panów, cała treść proklamacji rosyjskiej ogłoszonej na ziemi bułgarskiej, a zatym daleko mniej aniżeli proklamacja 5 listopada. Naród bułgarski nie cofnął się jednak przed konsekwencjami tej proklamacji, wziął udział w pracy nad odbudową swego państwa również ciężką, jak ta która czeka każde nowopowstające państwo.

Ks. Korsakow następca zmarłego ks. Czerkaskiego, komisarza cesarskiego, szefa rządu bułgarkiego, umiał dobrze spełnić wolę i polecenie swego monarchy. Wszystkie projekty były w jego kancelarji opracowywane, i później wykańczane i sankcjonowane przez komisję ad hoc powołaną w Petersburgu. Organizacja armji znajdowała się w trudniejszych warunkach, jak nasza, nie miała bowiem własnych narodowych kadr, które decydują o rzeczy najważniejszej, bo o idejowej podbudowie wojska. Organizacja armji bułgarskiej opierała się na 394 oficerach i na 2700 podoficerach rosyjskich, których dla tego celu odkomenderowano do Bułgarji. A jednak naród bułgarski z całą żywiołowością narodu młodego, który rzuca wszystko na szalę, zabrał się do organizowania własnej państwowości z jednej strony, a armji z drugiej strony, tak, że kongres berliński zastał państwo bułgarskie zupełnie gotowe i nie miał nic innego do zrobienia, jak zatwierdzić nowe państwo. Dziś zaś Bułgarja, której armja 250 tys. wystąpiła w odpowiednim momencie na widownię dziejową, odgrywa daleko większą rolę już w proporcjonalnym stosunku do jej sił militarnych.

Czyżby odwaga i zaufanie do własnych sił 20 miljonowego narodu, narodu o świetnej historji, który nie jest narażony na to niebezpieczeństwo, które grozić się zdawało temu małemu narodowi bułgarskiemu w porównaniu z tą potęgą, jaką jest Rosja, czyby ta odwaga dla własnych sił miała być mniejszą od odwagi i zaufania sił narodu bułgarskiego? Śmiem odpowiedzieć na to pytanie: „nie!" (Oklaski).

Tyle proszę Panów, dla uspokojenia zbyt przeczulonych sumień polskich, które w rozmaity sposób a więc i w ten na drodze szukania trudności międzynarodowych, na drodze przeczulonej etyki stworzyły cały szereg zastrzeżeń w momencie, kiedy stoimy przed wyraźnym pytaniem. Aby i te rzeczy osłabić powołaniem się na stanowisko prawno-państwowe Król. Kongres. ustanowionego aktem kongresu wiedeńskiego z r. 1815, pozwolę so-

bie przypomnieć, że to stanowisko prawno-polityczne dotąd nie zostało zmienione. Zmiany faktyczne konstytucji z r. 1831 nie pozbawiły jego charakteru państwa odrębnego, złączonego z Rosją unją realną, gdyż noszą charakter gwałtu jednostronnego. Na tym stanowisku stał Wielopolski, na ten fakt powoływano się w r. 1861, kiedy przyznano ze strony rosyjskiej nowe ulgi. Późniejsze zmiany faktyczne i istotne obróciły w niwecz postanowienia kongresu wiedeńskiego, ale nie zmieniły w niczym jego prawnego i międzynarodowego charakteru. I stąd ten akt 5 listopada jest tylko restytucją stanu prawnego, jest nie bezprawiem, ale przywróceniem prawa międzynarodowego (Oklaski). Stąd wniosek zupełnie jasny i prosty, że rząd polski, jako władza państwowa i rodzima niezależnego państwa polskiego, które dzięki sprawiedliwości dziejowej naturalnym biegiem wypadków historycznych powstaje znowu do życia, ma prawo w znaczeniu międzynarodowym powziąć wszelkie postanowienia, które uzna za stosowne do obrony proklamowanego państwa. (Oklaski).

Ma więc prawo i obowiązek ewentualnie, powołać wszystkich pod broń, skoro uzna moment za dojrzały. (Oklaski).

Ze stanowiska interesu polskiego dorzucę jeszcze kilka uwag. Z dotychczasowych przedstawień wynika, jasno i konkretnie wyraźny program całej akcji wojskowej. Mając do dyspozycji wypróbowane w 2-letnich bojach Legjony polskie, mając do dyspozycji kadry wojskowe, a żałując, że kadry są tak słabe, że odnośne stosunki nie pozwoliły je potroić, należy przystąpić i proklamować w chwili kiedy R. St. uzna za możliwe, ochotniczy werbunek, celem rozszerzenia pierwszych kadrów wojska polskiego. Rozszerzenie tych kadrów wojskowych, proklamując werbunek ochotniczy, ułatwimy stanowisko rządu polskiego, umożliwimy dalszą, szybką realizację proklamowanej w dniu 5 listopada państwowości polskiej.

Trudności, jakie się wyłonią z tego powodu i przy tej sposobności, są bezsprzecznie duże, jednak ci ludzie, którzy biorą na siebie stworzenie nowych wartości, nie powinni się zbyt liczyć z tymi trudnościami, nie powinni ich powiększać, ale powinni je przełamywać i usuwać (Oklaski). Bo tylko w ten sposób, tą drogą może powstać coś nowego.

Trudności, które wchodzą w grę, mają źródło w całym szeregu powodów. Z jednej strony sytuacja międzynarodowa i sytuacja ogólno-wewnętrzna wywołała cały szereg przemian w stosunku do państwa polskiego. Dobre wyniki walki łodzi podwodnych, jak również rewolucja rosyjska, wywołana przy pomocy posła angielskiego, który wszedł w drogę niebezpieczną, czego mamy dowody już dziś, a dalej niejednolity program w sprawie polskiej—to jest jedna grupa przyczyn, które później w swych skutkach odbiją się na naszych warunkach.

Rozbicie narodu polskiego, brak woli i programu jasnego i konkretnego, brak tego, co było w Galicji w 1914 r. kiedy około sztandaru Legjonów skupiło się wszystko, co było polskie, żeby bez względu na różnice partyjne ruszyć w bój o najważniejsze wartości narodowe, to stanowi drugą grupę przyczyn, nie mniej ważną od pierwszej. Nie mając własnego państwa, nie mogąc obserwować biegu rozwoju wypadków bezpośrednio, nie zdajemy sobie sprawy, jak wielki wpływ ma jednolita świadomość celu i woli narodowej wchodzącej w grę. Jakkolwiek tutaj na zewnątrz w drobnych rozmiarach niejednokrotnie przeceniamy takie czy inne nasze postanowienie, nie rozumiemy tego, bo rozbicie wewnętrznego frontu polskiego mścić się musi na naszych stosunkach. Bo ta wola, która nie ma ani jednolitości, ani świadomości, ani zorganizowania, nie może jako wola 20.000.000 narodu być po stronie przeciwnej szanowana (Oklaski). W odpowiedzi na to — zauważy może ktoś z Panów, że właściwe zasadniczych przeciwników własnej armji narodowej dzisiaj u nas niema. —

Są jeno tacy, którzyby jej organizację chcieli odroczyć na moment likwidacyjny obecnej wojny. Zwolennikom tej złudnej teorji przypomnę pokrótce kilka wyraźnych faktów obecnego momentu wojny, które wskazują na to, że być może znajdujemy się już niedaleko końca zawieruchy dziejowej Walka łodziami podwodnymi, prowadzona przez Niemcy z taką konsekwencją wydaje swoje owoce. Anglicy przyznają w swych pismach, że nie są w stanie wytrzymać dłuższego okresu blokady, zorganizowania zaś normalnej i skutecznej obrony z ich strony nie widać. W ostatnim miesiącu przyznają sami, że stracili pól miljona tonn na czysto — poza olbrzymimi stratami państw neutralnych. Popłoch, jaki z tego powodu powstał, stał się najskuteczniejszym hamulcem komunikacji morskiej handlu światowego, bo rozbija w puch wszelkie w tym kierunku kombinacje, odcina prawie Anglję i Włochy od dowozu zewnętrznego, naraża Francję na poważny niedobór w najpotrzebniejszych artykułach wojennych jak np. węgiel. Porty państw neutralnych zawalone towarem, przepełnione okrętami obcymi, które nie ważą się ruszyć w podróż powrotną, stanowią wyborny dowód skuteczności walki łodzią podwodną. Oto jeden moment obecnej sytuacji wojennej.

Moment drugi, nie mniej wymowny — to podwójna rewolucja w Rosji. Zorganizowana przy pomocy obcej, rozpętać się ona może — przy znanym układzie sił społecznych w Rosji — do niebywałej w dziejach zawieruchy wewnętrznej, której przeżywamy zaledwie początek. Silnie zaznaczyć się to musi w czasie wojny w państwie, którego organizacja

wewnętrzna wiele pozostawiała właśnie do życzenia. To pewne, że wypadki te odbiją się w sposób doniosły, a dla czwórporozumienia dotkliwy na sile, spoistości i zdolności do skutecznej walki frontu rosyjskiego i ten moment nasunąć powinien polskiemu mężowi stanu cały szereg uwag...

Ponadto dążenia zastępcy Anglji, by drogą wywrotu wewnętrznego zmusić Rosję do długiego kontynuowania wojny, doprowadzić może do wprost odwrotnego rezultatu. Małe uświadomienie i nikły patryjotyzm szerokich mas ludu rosyjskiego, wielkie trudności aprowizacyjne, brak zrozumiałych dla ogółu celów wojny, wszystkie te czynniki mogą wydać nieoczekiwany dla europejskich aranżerów rewolucji rosyjskiej rezultat.

Wreszcie obecne wypadki na zachodzie. Genjalnie pomyślane, znakomicie wykonane częściowe przesunięcie linji obronnych niemieckich wstecz, przy równoczesnym niszczeniu wszystkiego, coby służyć mogło przeciwnikowi w wojnie, paraliżuje plany ofenzywne przeciwnika, wytrąca z rąk inicjatywę, stawia go w nowych, a bardzo niekorzystnych warunkach boju, niwecząc w sposób skuteczny wszelkie przygotowania, które poczynił za swoją linją pozycyjną. Ten nowy sposób walki zawiera ponadto w sobie stałą groźbę użycia niemieckiej armji operacyjnej w miejscu i w czasie, który niemieckie dowództwo uzna za stosowne. Kompletne niszczenie kraju, owo naturalne następstwo tej metody walki nasunąć musi rządowi francuskiemu niejedną refleksję na temat możliwie szybkiego zakończenia wojny, tym bardziej, że przykład rewolucji może stać się zaraźliwym.

Radbym, by uwagi powyższe rozważyli ci, którzy w Polsce w pośredni czy bezpośredni sposób z wrodzonej nam niestety inercji, czy też z zasadniczych względów sprzeciwiają się jeszcze organizacji polskiej siły zbrojnej.

Wskazują one bowiem wyraźnie na to, że znajdujemy się w najbardziej przełomowym okresie wojny, bardzo być może — w okresie likwidacyjnym.

Nadszedł więc najwyższy czas na to, ażebyśmy przyczyny i skutki rozwoju tych wypadków uświadomili sobie poważnie i byśmy w swoje ręce wzięli całą tej sprawy inicjatywę. Bo tak w ciągu wojny jak i w momencie kongresu pokojowego, a tym bardziej po kongresie pokojowym z chwilą, kiedy nowy układ rzeczy zastałby nowe państwo polskie bez wojska, konsekwencje byłyby nieobliczalne. Najprostsze są te myśli, które mówią o otwartych granicach, któreby spowodować musiały dalszą okupację ze strony wojsk obcych. Rozważywszy wszystkie te argumenty należy dążyć do realizowania powyżej naszkicowanego programu.

Program powyższy realizując — okażemy jeno zdrowy odruch narodu, który tylokrotnie i tak srodze zawiódłszy się w przeszłości — gdy liczył na obcych, dzisiaj polega przedewszystkim na samym sobie — przyszłość swoją na polskich budując zrębach. Tymcz. Rada Stanu podejmując w tej sprawie inicjatywę i rzucając hasło werbunkowe — a przygotowując rekrutację pamiętać powinna o tym, że jak przed stu laty zawiodła nas wszechpotęga Napoleona — złudną zaś okazała się obłudna wspaniałomyślność cara Aleksandra I, tak i teraz zniszczeje bezpowrotnie akt państwowy z 5/XI 1916, oraz zawiodą nas wszelkie rachuby, jeżeli w lot nie uchwycimy nie powtarzających się zazwyczaj możliwości historycznych i nie utrwalimy ich przedewszystkim przy pomocy szybko i dobrze odbudowanej siły własnej. — (Oklaski — burzliwa owacja).